Rok VI. Nr. 29. Sosnowiec, czwartek 29 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej ; drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Tajne plany Mussoliniego i hr. Bethlena

dla odrodzenia monarchji austro-węgierskiej.

BERLIN, 28.1. Mowa hr. Bethlena wygłoszona do przedstawicieli prasy zagranicznej w Wiedniu wywołała w tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie.

Bethlen podkreślił konieczność ścisłej współpracy politycznej między Austrją i Węgrami, co komentowane jest jako oficjalne dementi wiadomości, jakoby przybył do Wiednia wyłącznie w sprawach handlowo-gospodarczych.

W kołach politycznych twierdzi się, że

za plecami Bethlena i jego podróży do Wiednia stoi Rzym, który dąży do wskrzeszenia dawnych Austro-Węgier.

Punktem wyjścia do ścisłego porozumienia politycznego między Austrją a Węgrami mają być sprawy gospodarcze. Aby nie dopuścić do zniszczenia przez przemysł austrjacki rozwiniętego ostatnio silnie przemysłu Węgier, Włochy mają udzielić poważniejszych zamówień Austrji.

Gospodarczy układ austrjacko-węgierski ma być skonstruowany w ten sposób, by zobowiązania polityczne wynikały zeń automatycznie.

Jak słychać,

sprawa małżeństwa ks. Ottona Habsburga z najmłodszą córką królewską Marją ma być już rzeczą postanowioną przez Mussoliniego.

Wskrzeszona monarchja austro-węgierska pod protektoratem włoskim ma z jednej strony

zabezpieczyć Włochy przed ewentualną federacją naddunajską, pozostającą pod wpływami Francji,

z drugiej strony zaś uchronić od bezpośredniego sąsiedztwa z Niemcami.

Ś. † P.

Irena Tomalówna

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu, dnia 27-go stycznia 1931 roku, przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie Drogich nam zwłok do kościoła parafjalnego w Pogoni, poczem na cmentarz miejscowy nastąpi w czwartek, dnia 29-go b. m., o godz. 3-ciej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Wielkiej nr. 8.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i koleżanki św. pamięci zmarłej, pozostali w głębokim smutku

Rodzice, siostra, bracia

KOMISJA ADMIN. SENATU odrzuciła wniosek ukraiński.

WARSZAWA, 28. 1. (wł.) Dziś zrana obradowała komisja administracyjna senatu nad wnioskiem, zgłoszonym przez klub ukraiński, w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Wniosek referował senator Rolle (BB), wnosząc w konkluzji o odrzucenie go w formie, otrzymanej od klubu ukraińskiego i przyjęcie że: 1) komisja uznaje środki podjęte przez ministerjum spraw wewnętrznych za wskazane, a wyjaśnienia podane przez ministerjum za wystarczające; 2) komisja przekaże zebrane materjały w tej sprawie ministerjum spraw wewnętrznych.

Przeciwko rezolucji senatora Rollego przemawiali senator Makuch (kl. ukr.), senatorka Kłuszyńska (PPS.), i senator Woźnicki (kl. chłopski), wypowiadając się za wnioskiem klubu ukraińskiego. Senator Głąbiński (str. nar.), oświadczył się za wnioskiem klubu ukraińskiego, zaznaczając, że nie będzie za nim głosował ze względu na wadliwe sformułowanie go. Wniosek ukraiński nie przeszedł.

KOMISJA BUDŻETOWA SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 28. 1. (wł.) Dzisiaj obradowała komisja budżetowa senacka, na której rozpatrywano preliminarze budżetowe prezydenta Rzplitej, prezydjum rady ministrów oraz najwyższej izby kontroli państwa. Referował Drucki - Lubecki (BB.), na zarzuty opozycji odpowiadał w zastępstwie premjera Sławka, wicepremjer Pieracki. Senatorka Kłuszyńska (PPS.), w czasie rozpatrywania preliminarza prezydjum rady ministrów, uskarżała się na powolny wymiar sprawiedliwości najwyższego trybunału stanu. Odpowiadali senatorowie Ewert i Barański z klubu bloku bezpartyjnego.

W godzinach wieczorowych odbyło się posiedzenie komisji budżetowej sejmu, na którem przyjęto w trzeciem czytaniu wszystkie preliminarze budżetowe, z wyjątkiem ministerjum skarbu, który przyjęto w drugiem czytaniu. Uchwalono wnioski posła Hołyńskiego (BB) w sprawie redukcji dochodów z podatku przymysłowego oraz monopolów tytoniowego i spirytusowego.

Jutro wejdzie pod obrady komisji ustawa skarbowa. Dnia 30 bm. skończą się prace nad budżetem i zostanie przekazany plenarnemu posiedzeniu sejmowemu.

PRZYJAZD MIN. ZALESKIEGO

WARSZAWA, 28.1. (wł.) Dziś o godz. 7-ej wieczorem przyjechał minister Zaleski, którego na dworcu powitali wiceminister Beck, szef kancelarji cywilnej min. Schätzel, płk. Romer oraz wyżsi urzędnicy ministerjum spraw wojskowych. Wieczorem minister Zaleski był na przyjęciu w ambasadzie amerykańskiej.

Krwawy podział schedy chłopskiej

WARSZAWA, 28.1. Gospodarz ze wsi Kikoły w powiecie lipnowskim, Walenty Jabłoński, postanowił

posiadaną ziemię podzielić

między syna Wincentego i córkę zamężną, Małecką.

Stało się to źródłem nieustannych nieporozumień rodzinnych. Wincenty twierdził, że cały grunt powinien on dostać, bo Małecka ma męża, który winien zapewnić jej utrzymanie. Oponował przeciwko temu Małecki, a stary ojciec również był zdania, że córki skrzywdzić nie należy.

Zaciekłość zainteresowanych

rosła, aż wczoraj znalazła straszny wyraz w krwawym czynie.

O godz. 8 rano w chałupie Jabłońskich stawił się Stanisław Małecki, by ostatecznie ukończyć układy w sprawie podziału gruntu.

Dysputa zamieniła się wkrótce w kłótnię zajadłą między Małeckim a Wincentym Jabłońskim. W pewnej chwili wyciągnął on rewolwer z kieszeni i dał do szwagra parę strzałów,

kładąc go trupem na miejscu.

Stary Jabłoński rzucił się ku synowi, by go rozbroić, ale znów zahuczały strzały

i starzec bez życia runął na ziemię.

Na odgłos strzałów wbiegł do chałupy sąsiad Jabłońskich, Wacław Gabrychowicz. Szaleniec wymierzył ku niemu broń i ostatnim wystrzałem zranił ciężko w nogę.

Działo się to w dniu jarmarcznym. Wieść o potwornej zbrodni w mgnieniu oka rozeszła się w tłumie, który ruszył ku chałupie Jabłońskich

by dokonać samosądu nad ojcobójcą.

Z trudem udało się policji wyrwać Jabłońskiego, ciężko poturbowanego z rąk tłumu. Zabójcę osadzono w areszcie. Gabrychowicza zaś przewieziono na kurację do szpitala w Lipnie.

Kościół obsadzony przez policję litewską.

KOWNO, 28. 1. W miasteczku Birże odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru organizacji młodzieży katolickiej. Ateininków. Na znak prześladowania kościoła katolickiego przez rząd, sztandar spowity był kirem żałobnym.

Po uroczystości kościelnej przenieśli się zebrani, wśród których znajdował się również delegat biskupa poniewieskiego, ks. Lipnicki, z świątyni do domu parafjalnego. Gdy przedstawiciel policji rozwiązał zebranie, przewodniczący, proboszcz miejscowy, wezwał zgromadzonych, aby udali się do kościoła.

Wejście do świątyni zagrodził kordon policji, a wówczas tłum stanął przed kordonem i zaczął śpiewać nabożne pieśni. Policjanci na wezwanie księdza Lipnickiego, aby nie zamykali wrót kościoła, odpowiedzieli aresztowaniem go.

Urzędowy komunikat twierdzi, że ks. Lipnicki został aresztowany nie za udział w poświęceniu sztandaru, ale za przekroczenie zobowiązania niewydalania się ze swojej parafji, gdzie był internowany za udział w zjeździe biskupów.

Zamieszki religijne na Wołyniu.

KRZEMIENIEC, 28.1. Wieś Kuczkowce Wielkie w pobliżu Krzemieńca była onegdaj widownią niezwykłych zajść na tle religijnem.

Miejscowa ludność unicka, pozbawiona świątyni, postanowiła wznieść w Kuczkowcach własną kaplicę. Onegdaj zaczęli unici zwozić kamień pod budowę.

Miejscowa ludność prawosławna, podburzona przez agitatorów, nie chciała jednak dopuścić do budowy świątyni. Na miejscu budowy zebrało się około 300 prawosławnych, którzy rzucili się na pracujących unitów i zaczęli rozrzucać zwieziony kamień.

Unici przybrali postawę obronną. Rozpoczęła się bójka na pięści i kamienie, której kres położył dopiero silny patrol policyjny. Kilku przywódców aresztowano.

Przemysłowcy śląscy odrzucili orzeczenie komisji arbitrażowej

KATOWICE, 28. 1. (wł.) Sytuacja w przemyśle górniczym na G. Śląsku staje się skomplikowaną. Przemysłowcy odrzucili orzeczenie komisji arbitrażowej. Do akcji prowadzonej przez przemysłowców górnośląskich, przyłączają się właściciele kopalni Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, którzy żądają zniżki płac.

Dziś odbyły się rokowania między przemysłowcami przemysłu cynkowego a związkami zawodowemi. Przemysłowcy zażądali zredukowania płac robotniczych o 15 proc.

Związki zawodowe odrzuciły żądania i zapowiedziały przedstawienie swych uchwał na posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WYROK ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE
za zamordowanie żony.

LWÓW, 28. 1. Przed sądem przysięgłych zakończył się wczoraj proces 21-letniego wieśniaka Teodora Kita, oskarżonego o zamordowanie swej żony.

Przysięgli uznali winę oskarżonego i sąd wydał wyrok kary śmierci przez powieszenie. Obrońca mordercy zapowiedział odwołanie od wyroku.

SKAZANIE B. POSŁA SMOŁY
na trzy miesiące więzienia.

LUBLIN, 28. 1. W wyniku rozprawy sądowej, która w dniach 26 i 27 stycznia odbyła się przed sądem okręgowym lubelskim na sesji wyjazdowej tego sądu w Kraśniku, skazany został z art. 129 cz. 1 p. 6 b. poseł „Wyzwolenia" Jan Smoła na 3 miesiące więzienia.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KASJERA.
Kasa — w porządku.

LWÓW, 28. 1. Przed paru dniami zaginął w tajemniczy sposób urzędnik oddziału kasy miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie Jan Kulesza. W ub. tygodniu wyszedł o zwykłej porze z biura i więcej się nie zjawił.

Przeprowadzona rewizja kasy wykazała, że wszystko jest w porządku, a cała gotówka, zgodnie z księgami pozostała na miejscu.

Podjęte przez policję poszukiwania za zaginionym nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

31 RANNYCH KOBIETA ZADEPTANA NA ŚMIERĆ.

LONDYN, 28. 1. 200.000 ludzi zgromadziło się wczoraj na przedmieściu Bombaju, aby wysłuchać pierwszego przemówienia Gandhiego po wyjściu z więzienia.

Godzinę czasu trwało, zanim Gandhi mógł przedostać się przez tłum na trybunę. Po kilku minutach Gandhi ogłosił rozwiązanie zgromadzenia i w otoczeniu ochotników z trudnością zdołał wydostać się z tłumu.

Ścisk był tak wielki, że 31 osób odniosło rany a jedną kobietę zadeptano na śmierć.

PATROL STRZELECKI ZASYPANY LAWINĄ.

PARYŻ, 28. 1. Trzynastu włoskich strzelców alpejskich zasypanych zostało przez lawinę w pobliżu góry Tabor w Alpach.

Kompanja strzelców alpejskich wyruszyła wczoraj na ćwiczenia i nie wracała przez dłuższy czas do koszar. Na poszukiwanie kompanji wyszedł patrol ratunkowy złożony z 12 strzelców pod dowództwem kapitana. Patrol został zasypany przez lawinę w górach na wysokości 2000 mtr. Wysłano na pomoc nową ekspedycję ratunkową, która po długiej pracy zdołała wydobyć z pod śniegu zwłoki kapitana i dwu żołnierzy.

Pozostałych 10 strzelców znajduje się pod tak grubą warstwą śniegu iż niepodobieństwem jest ich odkopać.

Kompanja strzelców alpejskich wróciła wczoraj do koszar zupełnie wyczerpana. Dowódca kompanji oświadczył, że w drodze powrotnej strzelcy musieli się przedostawać przez olbrzymie zwały śniegu, które zagrodziły im powrót. Kompanję zaskoczyła burza śnieżna. Przeszli oni nie wiedząc granicę francuską, gdzie przeczekali burzę, w schronisku francuskiem.

PRASKIE ZAMIARY.

Od jakiegoś czasu obiegają prasę polską dość sensacyjne informacje o zwrocie w polityce czeskiej wobec Podkarpackiej Rusi. Sensacyjność tych doniesień jest podwójna. I tak miano zadecydować w Pradze wprowadzenie w tej prowincji autonomji i nawet rozpoczęto w tym kierunku prace przygotowawcze.

Autonomję Rusi Podkarpackiej przewiduje zarówno traktat w Saint Germain, jak kostytucja czechosłowacka. Na czele prowincji miał stać sejm krajowy, z daleko idącemi prerogatywami w dziedzinie wyznań, szkolnictwa i administracji lokalnej, i gubernator, przed tym sejmem odpowiedzialny. Jednakże przez 10 lat postanowienia te były literą martwą, to też tem bardziej uderzający jest pośpiech, z jakim dziś przystępuje się do reformy, będącej faktycznie gruntowną przebudową wewnętrznego ustroju Czechosłowacji.

Ale sprawa ta łączy się z drugą, może jeszcze bardziej interesującą. Oto z zestawienia pewnych posunięć rządu praskiego zdaje się niezbicie wynikać, że w Pradze porzucono myśl o popieraniu na Rusi Podkarpackiej żywiołu rusko-rosyjskiego i przerzucono się do skrajnego ukrainofilstwa. Świadczą o tem również głosy prasy czeskiej, coraz wyraźniej propagującej ideę „Wielkiej Ukrainy" jako ideę przyszłości.

Należy tu przypomnieć, że polityka czeska na Wschodzie biegła dotychczas — ściśle rzecz biorąc — po dwóch torach. Z jednej strony popierała moskalofilizm i prawosławie na Rusi, hamując wzrost ruchu ukraińskiego i nawet broniąc się czynnie przed zbyt żywą akcją emisarjuszy ukraińskich, rekrutujących się głównie z emigrantów galicyjskich. To też prasa ukraińska od lat gorzko żaliła się na „nieszczerość czeską" i cytowała sporo wypadków represyj. Z drugiej strony jednak ta sama Czechosłowacja nie kryła się ze swemi sympatjami dla przewrotu ukraińskiego w r. 1918, po katastrofie udzieliła zbiegom gościny i uczyniła wszystko, aby ten atut polityczny przeciw Polsce, jakim jest iredenta ukraińska, utrzymać w ręku.

W takiej wyraźnej dwutorowości, zawiera się najbardziej charakterystyczna cecha polityki czeskiej: giętkość i dążność do utrzymania wszystkich kart. Jak się zdaje — przez dłuższy czas Praga nie mogła się zdecydować, co wybrać. Czy Rosję, pod nimbem której żyły ostatnie pokolenia, marząc o wspólnej granicy z nią, czy też dopiero wyłaniającą się z mgławicy Ukrainę, której antagonizm mógł zamknąć Czechosłowacji drogę na Wschód. Dlatego też nie przesądzając niczego, pozostawiono rzecz w zawieszeniu. Kokietowano tak emigrację rosyjską, jak ukraińską, utrzymywano kontakt z jedną i drugą stroną.

Wypadki ostatnie wskazują na to, że decyzja zapadła. Może wpłynął na to stale potęgujący się ruch ukraiński za Zbruczem i zbudowane na nim przekonanie, że raczej przyszłość należy do renesansu ukraińskiego, niż imperjalizmu panrosyjskiego. — Może oceniono czynnik ukraiński w polityce środkowo-europejskiej za aktualnie bardziej wartościowy, niż rachunek na daleką i na dłuższy czas wysortowaną z linji Rosję. W każdym razie dokonano gruntownego przewartościowania dotychczasowej orjentacji.

Sprawa ta żadną miarą nie jest dla nas obojętna. Wykracza daleko poza ramy wewnętrznych wypadków sąsiedniego państwa. O ile bowiem dawna orjentacja rosyjska prowadziła przez Małopolskę Wschodnią, o tyle nowa — ukraińska prowadzi przez nią również, ale zarazem ostrzej, niż tamta krzyżuje się z interesami Polski. Wbija się klinem między nas i Rumunję i głosi zupełną zmianę układu terytorjalnego. Jawne i oficjalne, a forsowne „ukrainizowanie" Rusi Podkarpackiej podłożyłoby pod naszą rubieże nową beczkę prochu.

Na razie stwierdzamy to niebezpieczeństwo warunkowo. Są poszlaki — i to poważne — wskazujące na kierunek nowej koncepcji politycznej Pragi, ale niema dowodów. Dlatego z ostatecznemi wnioskami należy zaczekać. Natomiast już dziś trzeba z całą stanowczością podkreślić niedopuszczalność pewnych posunięć, wobec których nie moglibyśmy zająć stanowiska biernego.

Ostatecznie posiadamy w ręku dość środków politycznych, by wyperswadować niektórym politykom czeskim ich nieprzyzwoitość. Środków tych nie trzeba szukać; same dopraszają się, by ich użyć.

Podróże marszałka Piłsudskiego do Hiszpanji i Włoch.

Wizyta u Ojca św., spotkanie z Mussolinim, pobyt na Capri.

Z wiadomości, jakie nadchodzą z zagranicy, należy przypuszczać, że marszałek Piłsudski w drodze powrotnej z Madery odwiedzi kilka stolic europejskich.

Prasa informuje w depeszy z Lizbony o zaproszeniu marszałka przez króla Hiszpanji do Madrytu, włoskie zaś „Tevere" donosi, że marszałek Piłsudski ma przyjechać do Włoch prawdopodobnie w kwietniu, a pobyt jego potrwa dłużej.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że, jeżeli podróż włoska dojdzie do skutku, to marszałek zatrzyma się na dłuższy czas na Capri.

Z Mussolinim spotkanie nastąpi w Neapolu, rewizytować zaś będzie marszałek dyktatora Włoch w Rzymie.

W kołach watykańskich spodziewają się, że marszałek złoży również wizytę Ojcu św., tembardziej, że Ojciec św. odnosi się do marszałka niezwykle serdecznie i w razie przyjazdu jego do Watykanu, był by milej widziany, niż niejeden monarcha.

Jak wiadomo, marszałek Piłsudski jeszcze jako naczelnik państwa dał słowo ówczesnemu nuncjuszowi Rattiemu, dzisiejszemu papieżowi, że dopóki będzie żył, nie dopuści „aby kościołowi katolickiemu w Polsce stała się jakakolwiek krzywda.

Marszałek Piłsudski dotrzymuje słowa.

Ojciec św. niejednokrotnie dał wyraz swoim uczuciom dla marszałka, którego ceni wysoko, szczególnie za jego wielkie zwycięstwo nad bolszewikami, tymi zaklętymi wrogami kościoła i religji.

Cud nad Wisłą porównują w Watykanie z odsieczą Wiednia, stawiając oba te zdarzenia historyczne na jednej płaszczyźnie.

W Rzymie też przy Foro Trajano stanął kościół, na pamiątkę zwycięstwa wiedeńskiego.

Zwycięstwo pod Warszawą „które uratowało nietylko Polskę, ale i chrześcijaństwo przed naporem hord bezbożników, nie znalazło „niestety, dzięki pewnym zaniedbaniom z naszej strony, takiego echa w Wiecznem mieście, jakie mu się należy.

Przyjazd marszałka Piłsudskiego do Rzymu poryszy tę sprawę zapewne w sposób najbardziej wymowny.

W razie dojścia do skutku podróży włoskiej marszałka Piłsudskiego, będzie on pierwszym od czasów Kniaziewicza i Dąbrowskiego wodzem polskim, którego stopa stanie na pagórkach świętego Rzymu.

O skoordynowanie ruchu zawodowego pracowników umysłowych w Polsce.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie rady naczelnej polskiej konfederacji pracowników umysłowych w Polsce w sali konferencyjnej zakładu ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie, pod przewodnictwem p. Włodzimierza Grunwalda, prezesa federacji związków zawodowych pracowników umysłowych i polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu.

Na porządku obrad umieszczono między innemi sprawę połączenia polskiej konfederacji pracowników umysłowych w Warszawie z centralną organizacją związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie.

Postanowiono w tym celu utworzyć komisję złożoną z 5 członków, która ma za zadanie opracować projekt statutu wspólnego.

Poza tem omawiano sprawę utworzenia naczelnej rady zawodowej, do której weszliby również przedstawiciele związków pracowników państwowych i samorządowych.

Wobec tego, że p. Grunwald przyjął swego czasu godność prezesa rady naczelnej tymczasowo, zebrani jednomyślnie postanowili skłonić go do sprawowania nadal tego odpowiedzialnego obowiązku, na co p. Grunwald po dłuższej dyskusji wyraził zgodę.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 2 lutego b. r. o godzinie 15-tej odbędzie się **Walne Zebranie Organizacyjne Koła Podchorążych Rezerwy w Kielcach** na które zaprasza się wszystkich Kolegów Podchorążych Rezerwy zamieszkałych na terenie m. Kielc i okolic. Zebranie odbędzie się w lokalu Kasyna Oficerskiego 4 p. p. Leg. w Kielcach przy ulicy Śniadeckich l. 5.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 29 Czwartek

Dziś: Franciszka
Jutro: Martyny P.
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońca: 16.14

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 29 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10.. Płyty gramof. 12.35. 15 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyt z Wilna. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Feljeton pp. t. „Televoxy w przyszłej wojnie. 17.00. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert pośw. twórczości Piotra Maszyńskiego 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00 Feljeton p. t. Przemytnicy. 20.15. Pogawędka radjotechniczna. 20.30. Koncert z płyt gramof. W przerwie kwadrans lit. 22.00. Feljeton Narodziny grosza. 22.15. Koncert z Krak. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 29 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Odczyt z Wilna. 16.10. Pogadanka radjotechniczna. z Warsz. 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krak. 17.45. Koncert popul. z udziałem Tria P. R. w Katowicach. 18.45. Codz. odcinek powieść. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Z wędrówek po ziemi pszczyńskiej. 19.35. Komunikaty. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. z Warszawy. 20.30. Koncert z Warsz. W przerwie kwadrans lit. z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dzień nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

Dziś, w czwartek —
„GRZESZNA NOC“,
farsa w 3 aktach A. Mittyego po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr.

Początek o godzinie 8.15 wiecz.

Piątek, dnia 30 b. m.
„PAN TOPAZ“,
ukaże się poraz ostatni o godz. 8.15 wiecz.

Ceny miejsc popularne (j. w.).
„BECZKI ZŁOTA“,
farsa w 3 aktach odegrana zostanie poraz pierwszy w sobotę, dnia 31 b. m., o godz. 8.15 wiecz.

Inowacja 20-procentowych zniżek, zaprowadzona z dniem 1 lutego okazała się naprawdę aktualna, o czem świadczą liczne zgłoszenia nowych abonentów teatralnych.

Ogólna.

(o) **Konkurs na pracę literacką na temat życia emigracji polskiej.** Komitet funduszu im. Stanisława Gawrońskiego rozpisał konkurs na pracę z zakresu twórczości literackiej na tematy związane z życiem emigracji polskiej na obczyźnie. Rozmiar pracy wynosić winien najmniej dwa arkusze druku.

Komitet ustanowił dwie nagrody za najlepsze prace, pierwszą w sumie 700 zł., drugą w sumie 500 zł. Prace nagrodzone staną się własnością komitetu. Rękopisy winny być napisane czytelnie, w miarę możności na maszynie, z wymienieniem godła. Nazwisko i adres autora winien być napisany na kartce w kopercie zaklejonej i zaopatrzonej godłem, znajdującem się na rękopisie. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 czerwca rb. Prace nadsyłać należy na ręce komitetu (Warszawa, Krakowskie Przedmieście nr. 6 m. 11-a).

W skład sądu konkursowego wchodzą: pp. Antoni Bogusławski, Stanisław Gawroński i Marja Biskupska.

Z Kielc.

DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI.

Poniżej podajemy spis imienny urzędników, zatrudnionych w państwowym urzędzie ziemskim w Kielcach: Denisenko Andrzej, Wasylenko Wasyl, Mamontiw Włodzimierz, Żłudkin Aleksy, Kuczmirenko Maksym, Buniowski Mikołaj, Biełodub Sawa, Dmitrjew Eugenjusz, Lubiński Teodozym, Antypjew Oleksa, Kahukało Grzegorz, Pawoliński Szypa, Bryłow Borys, Skolig Mieczysław.

Urzędnicy ci są zatrudniani tylko w wydziale technicznym.

Jak krążą pogłoski, wielu z tych panów nie posiada obywatelstwa polskiego.

Czy władze nadzorcze zwróciły na to uwagę

Fala zniżki cen obejmuje całą Polskę.

Mobilizacja społeczeństwa do walnej rozprawy z drożyzną

Walka z drożyzną toczy się w Całym kraju. Społeczeństwo z wielkiem zainteresowaniem śledzi jej przebieg.

Akcja zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby weszła w stadjum realizacji. Zgodnie z naszemi informacjami, cała ta akcja skoncentrowana jest pod kierunkiem rządu.

Rząd jest zdecydowany postępować w sposób najbardziej stanowczy

w obniżeniu cen

artykułów pierwszej potrzeby, by tym sposobem podnieść siłę nabywczą szerokich warstw konsumentów i zredukować do minimum rozpiętość cen pomiędzy producentem a sprzedawcą.

W ślad za zniżką cen artykułów pierwszej potrzeby, musi pójść zniżka cen i innych artykułów, oraz przetworów przemysłowych.

Fala zniżkowa obejmuje już całą Polskę.

Z Piotrkowa, donoszą nam, że

pp. adwokaci i lekarze,

idąc po linji zapoczątkowanej akcji, znacznie obniżyli stawki dla swych klijentów. Czyn ten jest godny naśladowania i należy przypuszczać, że pp.

adwokaci i lekarze naszego województwa

pójdą za przykładem swych kolegów z Piotrkowa i obniżą pobierane dotychczas dość wysokie honorarja.

Poza tem od rządu musimy kategorycznie domagać się zniżki cen wyrobów monopolowych, a także

zniżki cen cukru,

który w porównaniu z cenami innych artykułów jest u nas bardzo drogi.

W akcji walki z drożyzną nie powinno braknąć nikogo.

Wszelkie spółdzielcze organizacje wytwórców, kupców i spożywców, w walce tej powinny odegrać

dominującą rolę.

Wzajemne ich porozumienie się między sobą, by wspólnie podjąć pracę nad obniżeniem cen w detalicznej sprzedaży, może dać doniosłe wyniki.

Współudział w walce z drożyzną i bezrobociem musi wziąć całe zdrowo myślące społeczeństwo, a wtedy walkę wygramy.

Z walnego zebrania tow. artystyczno-literackiego w Sosnowcu.

W lokalu szkoły handlowej W. P. Płockiego odbyło się walne zebranie członków tow. artystyczno - literackiego w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył p. G. Martin, protokułował p. J. Araszkiewicz.

Przed przystąpieniem do porządku obrad prezes, p. Czarnomski, uczcił pamięć zmarłych ostatnio członków tow.: ś. p. Z. Rychtera i prof. Kwinty.

Następnie p. Czarnomski złożył sprawozdanie z działalności zarządu t-wa, omawiając między innemi prace t-wa przy urządzaniu wystaw obrazów i wystawaniu szopki Zagłębia.

Sprawozdanie kasowe złożył p. E. Jaworzyński.

Walne zebranie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi i wyraziło podziękowanie skarbnikowi, na wniosek komisji rewizyjnej, za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych.

Wybrany na walnem zebraniu zarząd t-wa ukonstytuował się następująco: prezes — p. **Br. Górecki**, wiceprezes — p. **T. Czarnomski**, sekretarz — p. **J. Araszkiewicz**, skarbnik — p. **G. de Martin**, zast. skarbnika — p. **E. Jaworzyński**, kierownik sekcji malarskiej — p. **Rembertowski**, członkowie zarządu — p. **W. Araszkiewicz**, prof. **W. Wyspiański**, p. **Ocioszyński**, p. **St. Zych**.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Pawela, Peucker, inż. Szydłowski.**

W wolnych wnioskach walne zebranie przekazało nowowybranemu zarządowi szereg uchwał i dezyderatów, zmierzających do spotęgowania działalności artystycznej t-wa w zakresie literatury i malarstwa.

Zebranie górników w Milowicach

Z działalności związków gospodarczych Zagłębia Dąbr.

Onegdaj odbyło się zebranie poselskie zawodowego związku gospodarczego górników kop. „Wiktor“ w Milowicach.

Zebranie zagaił prezes miejscowego oddziału p. Janczyk. Przewodniczył p. St. Duda, sekretarzował p. Szczypa. Referaty wygłosili: poseł Konieczko, p. T. Koszowski i przedstawiciel zaw. związ. gosp. górników z Klimontowa p. Pazera. W obszernem i rzeczowem przemówieniu p. T. Koszowski przedstawił sytucję gosp. Polski, która dzięki celowej i konsekwentnej polit. rządu, systematycznie zmierza do zlikwidowania kryzysu gospodarczego nie drogą obniżki zarobków robotniczych jak to stosują państwa zachodnie, lecz przez obniżenie cen wytworów przemysłowych i artykułów spożywczych.

Poseł Konieczko scharakteryzował nieustępliwe stanowisko opozycji w sejmie, która na czele z przywódcami P. P. S. C. K. W. i i endecji sprzeciwia się uchwaleniu kredytów dodatkowych na walkę z bezrobociem i występuje przeciwko obniżce cen.

W końcu p. Pazera wzywał znajdujących się na sali członków z PPS. CKW. do opamiętania się i wstąpienia w szeregi związków gospodarczych, dla wspólnej obrony interesów zawodowych.

Mówców nagrodzono hucznemi oklaskami, poczem uchwalono rezolucję domagającą się od magistratu miasta Sosnowca zwolnienia robotników z zaległego podatku od lokali.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i zawodowych związków gospodarczych.

Obecnych było 200 osób.

Krwawe wesele w cichej wiosce Promnik pod Kielcami.

We wsi Promnik, gm. Piekoszów, pow. kieleckiego, na weselu u Stanisława Dziuby, pomiędzy mieszkańcem wsi Strawczyn, gm. Snochowice, pow. kieleckiego Ignacym Kościelskim a Józefem Pindą ze wsi Jaworznia, Antonim Pindą i Walentym Pindą ze wsi Micigózd, gm. Piekoszów i innymi wynikła sprzeczka, podczas której bracia Pindowie pobili laskami Kościelskiego i zadali mu 3 rany nożem w plecy.

Kościelskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyną krwawego zajścia były porachunki osobiste pomiędzy Kościelskim a braćmi Pindami, za pobicie przez dwoma laty jednego z braci Pindów przez Kościelskiego.

„Komisarz” kontrolujący godziny handlu posiedzi 3 miesiące.

Ostatnio na terenie powiatu będzińskiego pojawił się jakiś młody osobnik, lat około 30, który podając się za specjalnego komisarza dla przestrzegania godzin handlu, nabrał wielu naiwnych sklepikarzy, mających drobne grzeszki na sumie.

Oszusta zdemaskowano w Niwce. Jest nim Franciszek Zatko lat 25, mieszkaniec Łodzi, przebywający na występach w Zagłębiu.

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał go na 3 miesiące więzienia.

Specjalista od godzin handlu siedzi.

(k) **Ze związku pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach..** Urządzona gwiazdka dla szeregowych garnizonu kieleckiego ,przez zw. ob. pracy kobiet, wypadła okazale.

Siedmiuset żołnierzy obdarzono paczkami, zawierającemi, słodycze, papierosy i t. p. Co 15 paczka była premjowana t. z. o większej wartości.

Z 24 list zebrano 708 zł. 35 gr., wydatkowano na gwiazdkę zł. 531 zł. 95 gr. pozostałe zaś 176 zł. 40 gr., zużytkowano na kupno obrazów i gier towarzyskich dla żołnierzy.

Związek pracy ob. kobiet, najserdeczniej dziękuje wszystkim ofiarodawcom za pomoc materjalną, okazaną przy urządzaniu gwiazdki.

(k) **Z życia młodzieży w Białogonie.** Młodzież Białogona i Zalesia po przedświątecznem wystawieniu dwóch komedyj osnutych na motywach ludowych, w dniu 25 stycznia zainteresowała nas znów ciekawemi i dobrze opracowanemi sztuczkami, odegranemi w szopie strażackiej w Białogonie.

A więc śliczny obrazek sceniczny p. t. „Szaleńcy“, odzwierciadlający przeżycia i nastroje ludności polskiej w czasie organizacji i pierwszych walk „kadrówki“ J. Piłsudskiego, przedstawił nam młodocianych bohaterów, którzy, porzuciwszy osobiste szczęście, poszli w szeregi Wodza by służyć wyższym celom.

Drugą, popularną 1 aktówkę p. t. „Aby handel szedł“ ożywił szczery i jędrny humor ludowy, a doskonała gra żyda znachora i Maciejki. była długo oklaskiwana.

Sala była wypełniona po brzegi. Dochód z przedstawienia przeznaczono na straż ogniową w Białogonie.

Niechże praca młodzieży białogońskiej, a zwłaszcza poświęcenie i energja p. Marysi Gorzelakówny oraz p. E. Jędrychowskiego, jako inicjatorów, będzie przykładem dla młodzieży innych wsi i natchnieniem do miłej, a jednak tak pożytecznej pracy.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej w sprawie obniżenia cen mleka i cen w restauracjach.** Dzisiaj w magistracie, odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, w sprawie powtórnego obniżenia cen artykułów spożywczych w restauracjach i jadłodajniach, jutro w sprawie obniżenia cen mleka.

(s) **Związek podoficerów rezerwy koła Niwki** urządza w dniu 1 lutego b. r. w lokalu szkoły powszechnej w Niwce o godz. 9 rano wykład z najnowszej techniki wojskowej, poczem zebranie miesięczne członków i sympatyków koła.

Ze względu na ważny szereg spraw organizacyjnych, obecność wszystkich członków jest konieczna.

(s) **Walne zebranie tow. opieki nad zwierzętami.** Dzisiaj o godz. 6 popoł., w magistracie odbędzie się walne zebranie tow. opieki nad zwierzętami.

Zarząd prosi członków o wzięcie licznego udziału w zebraniu.

(s) **Zostali zwolnieni do domu.** W związku z artykułem „Banda napastników w roli wywiadowców policji śledczej“, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zatrzymanych Kluszczyka, Łaty i Grabary, że z polecenia sędziego śledczego w Sosnowcu, zostali zwolnieni do domu.

BACZNOŚĆ AKUSZERKI!

W niedzielę, dnia 1. II. 1931 r. o godz. 2 popoł., w lokalu Związku Kolejarzy Sosnowiec, ul. Piłsudskiego, odbędzie się Ogólne Zebranie wszystkich akuszerek Zagł. Dąbrow., w sprawie ekonomicznego żądania Zw. Zaw. Akusz., wystosowanego do p. Komisarza Pow. Kasy Chorych, oraz do poszczególnych samorządów miejskich.

Sprawa pilna! Obecność wszystkich akuszerek konieczna.

Zarząd.

Z Będzina.

(b) **Wypadek tramwajowy.** Mieszkaniec wsi Przeczyce, gminy Mierzęcice, Piotr Dyszy, mijając jezdnię obok nowego dworca w Będzinie został uderzony przez nadjeżdżający wówczas tramwaj.

Dyszy uderzony bokiem tramwaju przewrócił się, doznając w ten sposób pokaleczenia głowy. Po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy Dyszy udał sie o własnych siłach do domu.

(b) Wezwanie komitetu pomocy bezrobotnym. Obywatelski komitet pomocy biednym bezrobotnym w Będzinie, w ostatnich dniach rozesłał do miejscowych instytucyj i osób prywatnych listy ofiar na fundusz pomocy bezrobotnym.

W związku z tem komitet za naszem pośrednictwem zwraca się z gorącym apelem i serdeczną prośbą do mieszkańców m. Będzina, aby otrzymane listy przesyłali do komitetu, deklarując na najbiedniejszych choć najdrobniejszą ofiarę.

Obywatele! Każda najdrobniejsza ofiara przyczyni się do ukrócenia ciężkiej niedoli i otarcia łez bezrobotnym.

(b) Wykrycie kradzieży u Altmana. Moszkowi Altmanowi, Stary Rynek 3, od dłuższego czasu systematycznie ktoś kradł ze sklepu naczynia kuchenne. Zawiadomiona o tem policja wszczęła w tej sprawie śledztwo i wykryła sprawcę kradzieży w osobie J. Drabika, ul. Ciepła 6, u którego znaleziono również część skradzionych przedmiotów.

Altman oblicza straty na około 2000 zł.

Z Olkusza.

(ol) Święto sportów zimowych. Towarzystwo sportowe „Sarmata" w Wolbromiu, pod protektoratem p. dyr. Witte urządza w dniu 1 lutego święto sportu zimowego pod hasłem: N„iech żyje biały sezon".

Rano o godz. 9.30 rozpoczną się zawody narciarskie t. j. bieg płaski na trasie 12 klm. następnie po południu o godz. 13.30 konkurs skoków i o 14.30 bieg na 3 klm. Wieczorem w sali kasyna fabryki „Wolbrom" o godz. 21 rozpocznie się zabawa taneczna, podczas której nastąpi rozdanie nagród zawodnikom.

(ol) Zacna kompanja. Na powracającego do domu z uczty weselnej Jana Gajdę z Kwaśniowa, gm. Ogrodzieniec, napadli czterej jego kompani od kieliszka, z którymi razem wesoło na weselu się zabawiał i poczęli go okładać wyrwanemi z płotu kołami oraz kłuć nożami. Nieprzytomnemu z odniesionych ran Gajdzie udzielił pomocy lekarz, a następnie przewieziono go na kurację do szpitala olkuskiego. Poza wieloma ranami tłuczonemi Gajda ma przebite nożem płuco. Zacnych kompanów aresztowano: Są to mieszkańcy Kwaśniowa: Władysław i Piotr Płonka, Władysław Sodurski, oraz Stanisław Polan.

Expres karnawałowy.

BAL RZEMIEŚLNICZY W KIELCACH.

Dorocznym zwyczajem zarząd stowarzyszenia rzemieślników chrześcjan urządza w dniu 1 lutego b. r., w sali teatru polskiego, wielki bal rzemieślniczy.

Zaproszenia zostały już rozesłane. Jeśli jednak kogoś pominięto, co mogło być wynikiem niekompletnych list, zechce łaskawie zgłosić się po zaproszenie do kancelarji stowarzyszenia przy ul. Orlej Nr. 4 w godz. od 5 do 7 wieczorem.

Czysty zysk z balu przeznaczony będzie na budowę domu rzemieślniczego w Kielcach.

Pociąg wpadł na furmankę pod Kielcami.

Wóz strzaskany, 2 konie zabite, woźnica cudem uniknął śmierci.

Onegdaj na przejeździe chęcińskim w Kielcach, pociąg osobowy nr. 151, zdążający z Kielc do stacji Sitkówka — najechał na furmankę Józefa Dziopy, zamieszkałego w Jędrzejowie. Wskutek wypadku zostały zabite 2 konie i częściowo strzaskany wóz.

Dziopa, odrzucony na bok — uległ jedynie lekkiemu potłuczeniu ciała.

Winę w tym wypadku ponosi przejazdowy Andrzej Jarząbek, zam. na Cegielni, który nie zamknął szlabanu.

Echa demonstracyj komunistycznych

w Tucznej Babie.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych trzej inicjatorzy burzliwych demonstracyj komunistycznych w Tucznej Babie: 33-letni Stanisław Pędras, 30-letni Władysław Otrębski i 22-letni Bolesław Widawski, z zawodu robotnicy.

Przy rozpędzaniu zebranego tłumu, funkcjonarjusze z miejscowego posterunku zostali obrzuceni gradem kamieni.

Tłum demonstrantów rozpędzono, udaremniając zamierzone ekscesy i aresztując trzech głównych manifestantów.

Sąd skazał wszystkich trzech. Pędrasa na miesiąc więzienia, pozostałych dwóch zaś po dwa tygodnie.

Nie wszystko wolno wywozić z Gdańska.

Wyjaśnienie ministra skarbu.

Wobec częstych nieporozumień, jakie wynikają na tle obrotu towarowego z w. m. Gdańskiem, ministerjum skarbu wyjaśnia, że bez przeszkód wolno przywozić z Gdańska te wszystkie towary które nie zostały objęte specjalnemi zakazami w rozporządzeniach rady ministrów z 17 czerwca i 11 lipca 1925 r., 10 lutego 1928 r., 26 lipca i 26 grudnia 1929 r. oraz 13 czerwca 1930 roku.

Przywóz towarów, objętych temi zakazami, możliwy jest tylko na podstawie osobnych zezwoleń min. przem. i handlu.

Dozwolony jest natomiast przywóz przetworów z towarów, objętych zakazem, o ile wyprodukowane one zostały na terenie wolnego miasta, gdyż przetwory sprowadzone z zagranicy, jako towary kontyngentowe, przeznaczone dla spożycia wewnątrz obszaru wolnego miasta, podlegają wymienionym wyżej zakazom, choćby te towary kontyngentowe uległy w Gdańsku przerabianiu.

Przekroczenie tych przepisów karane jest grzywną w dwukrotnej wysokości ceny towarów oraz ich konfiskata.

Tęsknota za Rudolfem Valentino

zżera serce Poli Negri.

Pola Negri przybyła do Londynu. Wielka, niezrównana w rolach demonicznych kobiet, artystka filmowa, chce przekonać się, czy głos jej będzie nadawał się do dźwiękowców. Dlatego Pola ma zamiar wystąpić na scenie jednego z teatrów londyńskich.

Rzecz prosta, że zaraz na wstępie musiała ona wytrzymać skoncentrowany

atak reporterów,

którzy oczekiwali na nią w hotelu. Wszyscy oni chcieli wiedzieć, co Pola Negri myśli o mężczyznach. Piękne, zadkowe oczy Poli stają się

zimne i ostre jak stal.

— Ach, mężczyźni! — mówi. — Nie mogę żyć z żadnym z nich, nie mogę żyć i bez nich. Może dlatego, że jestem artystką, że mam zbyt bujny temperament. Ale może powodem jest co innego. Poprostu to, że straciłam

jedynego mężczyznę...

Gdzieś pada szeptem nazwisko

Rudolfa Valentino.

Pochyliła klasyczną swą główkę.

— Tak, nie mogę zainteresować się głębiej i trwalej nikim, gdyż straciłam

jedynego człowieka,

który w życiu mojem odgrywał jakąś rolę.

Pola w najbliższych dniach oczekuje wyroku sądu paryskiego w jej sprawie rozwodowej przeciwko ks. Mdivani.

BAL REPREZENTACYJNY W GIMN. ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO W SOSNOWCU.

W niedzielę, dnia 1 lutego b. r., w gmachu własnym, w Sosnowcu, przy ulicy Dziewiczej nr. 4, odbędzie się bal reprezentacyjny gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego.

Początek o godzinie 9 wiecz., stroje wieczorowe. — Wstęp 5 zł. od osoby.

Wejście tylko za zaproszeniami.

Dochód przeznacza się na wpisy dla niezamożnych uczniów.

W sobotę, dn. 31 bm., od godz. 5-ej popoł. do 12 w nocy, odbędzie się w tej samej sali wieczorek taneczny dla młodzieży szkolnej.

„CZARNA KAWA" Z DANCINGIEM W SOSNOWCU.

W niedzielę, dn. 1 lutego br., w kasynie urzędników firmy Babcock Zieleniewski (dawniej Fitzner Gamper), przy ul. Gołębiej, staraniem zarządu ligi morskiej i kolonjalnej oddział w Sosnowcu, odbędzie się dla członków i zaproszonych gości „Czarna Kawa" z dancingiem.

Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji. Nieczłonkowie chcący wziąć udział w wspomnianej imprezie, mogą otrzymać zaproszenia w sekretarjacie ligi w godz. od 6 do 8 wiecz., tel. 9 - 91.

Zabawa urozmaicona będzie wielu niespodziankami. Do tańca przygrywać będzie orkiestra pod batutą p. Szpilmana.

Bufet tani we własnym zarządzie.
Początek zabawy o godz. 4 popoł.
Bilet wejścia od osoby 2.50 zł.

II. KURS NARCIARSKI W ŻEGIESTOWIE — ZDROJU.

W czasie t. zw. małych wakacyj t. j. od dnia 1 do 7 lutego b. r. odbędzie się w Żegiestowie — Zdroju drugi kurs narciarski dla początkujących, organizowany staraniem tatrzańskiego towarzystwa narciarskiego.

W ostatnim dniu kursu odbędzie się całodniowa wycieczka do Lubowni na czeskim Spiszu (pas turystyczny).

Kurs ten prowadzić będą instruktorzy pod kierownictwem płk. inż. Kaczanowskiego.

Opłata za kurs wynosi zł. 10 od osoby. Mieszkanie w domu zdrojowym, luksusowym hotelu z centralnem ogrzewaniem,, ciepłą i zimną bieżącą wodą zł. 2 — od osoby, zaś całodzienne utrzymanie w restauracji domu zdrojowego (4 posiłki) zł. 7.

Uczestnikom kursu przysługiwać będą ponadto zniżki od cen biletów kąpieli mineralnych i zwykłych.

Zgłoszenia na kurs przyjmują: Zarząd zakładu zdrojowego w Żegiestowie (pow. nowosądecki, wojew. krakowskie, poczta w miejscu) tudzież tatrzańskie towarzystwo narciarskie w Krakowie, ul. Jagiellońska 11, do dnia 1 lutego b. r. — ustnie lub pisemnie.

Szczegółowych informacyj udziela na życzenie red. Kawecki, Katowice, ul. Jagiellońska 5, tel. 21— 06.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

61

— Oczywiście, panie, że trzeba — odparł Welch, ale domyśliwszy się w oka mgnieniu o co chodzi, dodał: — och, nie, nie mogę zgodzić się na to, żeby mego Samuela pochowano w morzu. Bo widzi pan, my z nieboszczykiem Samem żyliśmy jak rodzeni bracia i nie potrafię rozstać się z nim, choć już nie żyje.

— Ach! — odparł pan Hazel — i najlepsi przyjaciele rozstać się muszą gdy śmierć jednego z nich zabierze.

— Tak, to prawda, ale tylko wtedy, gdy jeden drugiego przeżyje. A pan nie wiesz chyba, że i ja wkrótce pójdę za moim przyjacielem.

— Niechże Bóg broni! — rzekł pan Hazel zaniepokojony. — Nie jest pan przecież ranicny jak Cooper. Nie trać nadziei, a Pan Bóg da, że wszyscy troje ujrzymy jeszcze Anglję.

Ale Welch odparł na to, że w walce z Princem stracił dużo krwi. Nakoniec dodał, że Cooper, nim umarł, powiedział wyraźnie, iż czekać nań będzie, nim zawinie do portu tam w lepszym świecie. Cooper nie splamił się nigdy kłamstwem, to też Welch wierzył święcie słowom nieboszczyka i przeczuwał bliską śmierć.

Jaką odpowiedź można było dać na takie oświadczenie? Często rozsądek niema odwagi wyjeżdżać ze swemi dowodami, gdy się serce głośno odzywa.

Pan Hazel umilkł więc, zauważywszy tylko, iż mu się zdaje, że nie zbliżają się do żadnego lądu, ale są na wielkiej przestrzeni oceanu.

Welch uśmiechnął się wzgardliwie. Nie pojmował, jak mógł ktoś zaprzeczyć bystrości Coopera, który przepowiadał bliski ląd.

O wschodzie słońca szepnął p. Hazel — cierpienia nasze powinny być pochowany jeszcze dziś.

Około godziny 10 napotkali nasi podróżni jeszcze obfitsze porosty i trawy.

Welch twierdził już stanowczo, że zbliżają się do lądu.

Po południu przybłąkał się znowu jakiś ptak, i usiadł na szczycie masztu.

Pan Hazel chciał go zabić na wieczerzę dla Heleny; ale ta zawołała:

— O, daj pan spokój, to jakieś biedne stworzenie.

— Masz pani słuszność — odparł Hazel — cierpienia nasze powinny nas uczynić litościwymi. Ten ptak zresztą podziela wspólnie z nami losy, zabłąkał się nad oceanem, bo to nie jest ptak pływający.

— Skąd pan wiesz o tem?

— Ptaki pływające mają nogi płetwowe, zrośnięte, a ten potrafi tylko piąć się po gałęziach.

Ptak wypoczywający na maszcie, rozpostarł skrzydła i poleciał w kierunku północno - zachodnim.

Helena, jakby przeczuciem wiedziona skierowała łódź w tę stronę.

Przed zachodem słońca spostrzegła Helena na widnokręgu coś czarnego a cieńkiego jak włos, coś wyrastającego nad powierzchnią morza.

Pan Hazel spojrzał, ale napróżno wzrok wytężał, nie mógł nic dojrzeć.

Po chwili wskazała Helena znowu w tym kierunku. Tym razem spostrzegł już i pan Hazel coś jakby maszt olbrzymi.

Wszyscy wytężyli wzrok, śląc tęskne spojrzenia ku zagadkowemu przedmiotowi, który widzieli coraz wyraźniej, nie mogli jednak poznać wyraźnie, co to było.

Przed zmierzchem zarysował się przedmiot wyraźnie. Było to samotne drzewo, o pniu wysokim, z konarami u szczytu, palma. wyrosła jakby z pod morza, wśród ogromnych wód oceanu Spokojnego.

XXIV.

Gdyby nie ptak wypoczywający na maszcie ich statku. i litość, która darowała mu życie, byliby żeglowali dalej na wschód i nie ujrzeli z pewnością olbrzymiej palmy.

— Ach! rozwińmy wszystkie żagle i dobijajmy tam co prędzej! — zawołała Helena.

Welch uśmiechnął się na to i rzekł:

— Broń Boże! nie powinniśmy tam spieszyć. Bo czyż można przybijać na oślep do lądu którego się nie zna? musimy wlec się jak najpowolniej, abyśmy o wschodzie słońca dobili do wyspy. A dopływając tam, musicie państwo poszukać wygodnej i bezpiecznej przystani.

— Co, panie Welch! pan mówisz o wyspie? — rzekła miss Helena. — Gdyby tam była wyspa, to powinnabym ja przecie widzieć.

— O! wyspa położona jest niżej — odparł Welch. — Czyż pani się zdaje, że drzewo palmowe wyrosło z morza? Usłuchajcie mię państwo, bo inaczej możemy się rozbić o jaką rafę.

d. c. n.

Umysłowo chory przykuty wśród bydła do żłobu stajennego.

Trzy lata straszliwych męczarni.

We wsi Modlnicy pod Krakowem odnaleziono umysłowo chorego człowieka, który od trzech lat przebywał

w stajni przykuty łańcuchem do żłobu,

Jest nim Wincenty Sułko, lat 35, uczestnik wojny światowej. Sułko w r. 1914 został wzięty do wojska i uczestniczył jako żołnierz piechoty wojsk austrjackich w bitwach na froncie włoskim. W pierwszym ataku został

zatruty trującemi gazami.

Przez pewien czas przebywał w szpitalu wojskowym, a po wojnie wrócił do wsi rodzinnej. Tu jednak zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Opiekowała się nim matka, a w r. 1927 po jej śmierci opiekę przyjął brat.

W tym też czasie u chorego rozpoczęły się

ataki furji

niebezpieczne dla całego bliższego otoczenia. Wówczas brat rozpoczął starania o przyjęcie Sułki do szpitala psychjatrycznego. Wszelkie możliwe starania okazały się jednak bezskuteczne. Najbliższy zakład w Kobierzynie

nie miał miejsca dla chorego

podobnie nieliczne zakłady w innych miastach.

Ponieważ jednak stan warjata pogarszał się stale, ataki dzikiej furji były na porządku dnia, rodzina Sułki zdecydowała się na straszną rzecz — chorego przykuto do żłobu w stajni i tak przykuty przetrwał 3 lata.

Ostatnio otwarto w Modlnicy nowy posterunek policyjny i do wiadomości komendanta doszła wieść o więźniu - warjacie. Kiedy policja weszła do stajni zastała tam wychudzony,

zniszczony strzęp człowieka,

przykuty grubym łańcuchem za nogę do żłobu. Na chudych członkach wisiały brudne strzępy bielizny. W małej stajni znajdowały się trzy krowy i jedna jałówka. Warunki więc, w jakich Sułko spędzał trzy lata są straszne — w skulonej pozycji, skrępowany łańcuchem, gnieździł się w ostatniem upodleniu.

pod brzuchami krów.

Chorego rozkuto i po przebraniu, umyciu, ogoleniu (trzy lata nie widział brzytwy czy nożyczek) przewieziono do zakładu w Kobierzynie pod opiekę lekarzy.

Brat więzionego tłomaczy się, iż wyczerpał wszystkie możliwe drogi, aby zapewnić choremu opiekę, lecz wszystkie zawiodły. Dopiero w obawie o życie swojej rodziny zdecydował się na tak straszny krok.

Gruźlica nie oszczędza żadnej warstwy społeczeństwa, szerzy spustoszenia zarówno w pałacach, jak i w suterenach, czy na poddaszach. Rozmiary tej klęski społecznej zmniejszymy wybitnie, a zarazem powiększymy własne bezpieczeństwo, jeżeli w zgodnej walce z tą plagą nie zabraknie nikogo — ani żadnego urzędu, ani żadnej instytucji, ani żadnego obywatela. Rękojmią zwycięstwa są wspaniałe wyniki, osiągnięte na tej drodze w zachodniej Europie.

Prof. Dr. WITOLD ORŁOWSKI

Z działalności komitetu powiatowego kolonij letnich dla dzieci z Niemiec.

Przewodnicząca powiatowego komitetu koloij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, starościna Boxowa, nadesłała nam obszerne sprawozdanie z działalności komitetu za 1930 rok.

Z sprawozdania wynika, że komitet w 1930 r. zorganizował dla dzieci trzy kolonje: pierwszą w Grybowie (wspólnie z kolonją państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu) dla 60 chłopców. Kierownikiem kolonji był dyr. Wł. Mazur; drugą kolonję zorganizowano w Zakopanem (wspólnie ze szkołą handlową żeńską im. Król. Jadwigi w Sosnowcu), dla 20 uczennic z Gdańska, pod kier. prof. E. Hurtygowej i trzecią kolonję, prowadzoną w Lublińcu (wspólnie z gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu) dla 20 chłopców, pod kier. prof. St. Krzanowskiego.

Dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską, głównie ze strony lekarzy powiatowych. Stosowano również całkowite badanie dzieci.

Kolonje prowadzono w duchu narodowym, wypoczynkowo - zdrowotnym i wychowawczo - propagandowym.

Na kolonji w Grybowie nadzór nad dziećmi, oprócz kierownika i wychowawcy miało również 17 abiturjentów i uczniów seminarjum męskiego w Sosnowcu.

Nawiązanie łączności kraju z wychodźtwem kolonje niewątpliwie spełniły, świadczy o tem nie tylko zachowanie się dzieci przy wyjeździe z Polski, ale szereg listów otrzymanych od dzieci i ich rodziców. Znajdą się one w przyszłości w projektowanem „Muzeum Zagłębia" razem z fotografjami, oraz bogato i dokładnie ilustrującym życie kolonji w Grybowie dziennikiem.

Wszystkim dzieciom, które przebywały na kolonjach letnich w Polsce, komitet przesłał na gwiazdkę pamiątkowe książeczki, na ogólną sumę 751 zł.

W sprawozdaniu rachunkowem czytamy, że na koszta administracyjne kolonji wydano 2.338 zł. (transport, lokale, opał, światło, pranie, personel, fotografje i inne).

Dalej na: wyżywienie 7.241 zł.; opieka lekarska 95 zł.; bielizna i obuwie 331 zł.; wycieczki 949 zł. i upominki dla dzieci 384 zł.

Ogólny koszt utrzymania wszystkich kolonij wynosił 11.339 zł.

W dochodach: zbiórka z list 7.038 zł.; zbiórka uliczna 2.014 zł.; subwencje 4.787 zł.; imprezy 1.282 zł. i różne 933 zł. Razem 16.057 zł.

Nadwyżka wynosi 4.556 zł.

O przyspieszenie zgłoszeń o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy

Ministerjum pracy i opieki społecznej prpzeprowadza obecnie specjalne badania, celem przyspieszenia otrzymywania zgłoszeń o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy i wprowadzenia jednolitej statystyki w zakładach ubezpieczeń od wypadków.

W związku z powyższem, główny inspektor pracy, p. Klott polecił okręgowym inspektorom pracy zbadanie wypadków, zgłoszonych w poszczególnych okręgach za okres od 1.7 do 31.8 1930 r. dla stwierdzenia rozpiętości czasu pomiędzy zajściem wypadku a dojściem wiadomości o wypadku do odpowiedniego inspektora pracy.

Ponadto rozważa się metody prowadzenia statystyki pod względem jednolitego podziału przemysłu na grupy, oraz jednakowego ujmowania przyczyn i skutków nieszczęśliwych wypadków według wzorów, przyjętych w statystyce wypadkowej na terenie międzynarodowym. Metody będą ustalone w sposób jednolity dla wszystkich zakładów ubezpieczeń od wypadków na terenie całego państwa.

Agitator komunistyczny zastrzelił w Chropaczowie polskiego górnika.

Mordercy uciekli na stronę niemiecką.

Wczoraj rano zaszedł na kopalni „Śląsk" niezwykły mord na tle agitacji komunistycznej.

W łaźni kopalni, gdzie o tym czasie górnicy ubierali się do pracy, zjawiło się kilku agitatorów komunistycznych z drugiej strony granicy, która znajduje się w pobliżu — i zaczęli wygłaszać mowy, namawiając górników do strajku. Oświadczyli, że przyszli w delegacji od górników z niem. Górnego Śląska, gdzie wskutek obniżenia zarobków górnikom ma wybuchnąć lada dzień strajk górników, potem strajk generalny, a następnie ogólna rewolucja.

Jeden z nich zakończył mowę okrzykiem: „Hoch Sowiet-Deutschland, hoch Sowiet-Polen".

Górnicy nasi protestowali przeciwko tej agitacji i dali znać zaraz kopalnianej straaży, która pełni na kopalni służbę porządkową. Gdy strażak Daniel przybiegł, strzelił do niego jeden z agitatorów z rewolweru. Strzał chybił, lecz ugodził śmiertelnie obok ubierającego się górnika Pawła Kuźnika z Chropaczowa, lat 38, i położył go trupem na miejscu.

W zamieszaniu, jakie się wytworzyło, agitatorzy zdołali zbiedz i przez tylne ogrodzenie kopalni uciekli w stronę huty „Hubertus" tj. w kierunku ku granicy pod Bytomiem.

Nadmienić należy, że podobne zebranie agitacyjne usiłiwali agitatorzy komunistyczni (prawdopodobnie ci sami) urządzić w tej samej łaźni w ubiegły piątek. Przepędzili ich wtedy sami robotnicy. Podobne zamiary usiłowali urzeczywistnić i na innych kopalniach pogranicznych. Fakty powyższe powinny wznóc czujność władz i robotników gdyż ma się tu, widać, do czynienia z robotą planową i zorganizowaną.

Życie gospodarcze.

W SPRAWIE ROKOWAŃ O KONWENCJĘ HANDLOWĄ Z TURCJĄ.

Według ostatnich informacyj, położenie gospodarcze Turcji przedstawia się tak niepomyślnie, że przeprowadzenie poważniejszych tranzakcyj z tem państwem byłoby trudne. Wobec tego sprawa przyśpieszenia rokowań o konwencję handlową, zdaniem naszych kół oficjalnych, straciła silnie na aktualności.

BRAK RÓWNOWAGI W STOSUNKACH HANDLOWYCH POLSKO-NIEMILCKICH.

Analiza obrotu towarowego Rzeszy niemieckiej w okresie styczeń — wrzesień 1930 r. wykazuje, że podczas gdy ogólny przywóz do Niemiec produktów spożywczych, surowców i półfabrykatów w porównaniu z tym samym okresem 1929 r. zmniejszył się o 20 proc. spadek przywozu z Polski w tych samych grupach towaru wyniósł 28.4 proc. Wynika z tego, że obecne nastawienie polityki gospodarczej Niemiec szczególnie mocno bije przywóz z Polski.

Dalszem potwierdzeniem zachwiania się równowagi na naszą niekorzyść w polsko—niemieckim obrocie towarowym jest fakt, że Niemcy w ostatnich miesiącach zwiększyły w liczbach względnych wywóz do Polski produktów, stanowiących 95 proc. ich ogólnego wywozu do Polski.

GIEŁDA.

Warszawa, 28. 1.

Warszawa — Dol. 8.914
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43.32 i pół
Paryż 34.97
Praga 26.40 i pół
Włochy 46.71 i pół
Szwajcarja 172.60
Holandja 358.75
Stokholm 238.78
Berlin 212.01
Dol. War. pr. obrt. 8.91,20
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 49.25 — 50.50 — 50.25
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.60
3-ch proc. Poż. Budowl. zł. 50.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00 —51.75
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 28. 1.

Bank Polski 153.00
Bank Zachodni 70.00
Lilpop 20.00
Starachowice 11.50
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28. 1.

Żyto cena tranz. 17.60 — 17.50 — 17.40
Owies 19.00 — 20.25
Mąka żytnia 28.00
Groch Viktoria 26.00 — 31.00
Łubin żółty 27.00 — 30.00
Łubin niebieski 19.00 — 21.00
Siano luźne 7.00 — 7.50
Siano prasowane 7.80 — 8.50
Słoma prasowana 2.30 — 2.80
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze.

HUMOR.

UPEWNIŁ SIĘ.

Na odludnej drodze spotyka się dwóch ludzi.

— Przepraszam — zaczyna jeden. — Czy niema tu w pobliżu policjanta?

— Nie, — odpowiada drugi.

— Ani telefonu?

— O ile wiem, to nie. A znam te strony bardzo dobrze.

— Ani radjowej stacji nadawczej?

— Skądżeby!... Ale na co panu to wszystko?

— Mnie na nic. Ale panu by się przydało... Proszę o pańskie pieniądze i zegarek.

NIEŁADNIE...

— Napisałem tomik poezji i wydałem go pod nazwiskiem Bukowskiego.

— To niesprawiedliwe. Teraz setki Bukowskich niewinnie popadną w podejrzenie.

ŁACINA.

— Dlaczego lekarze przy chorych rozmawiają po łacinie? — zapytano pana X.

— No, widzi pan — odrzekł pan X — oni chcą ich zawczasu przyzwyczaić do umarłego pęzyka.

NASZE SŁUŻĄCE.

— Bardzo pięknie uprasowałaś tę bieliznę, Marcysiu — chwali pani służącą.

— To, proszę pani, moja własna bielizna. Gdy będę miała czas, to i panina tak ładnie uprasuję

Co krok... prorok.

Co żona — w parę tygodni chrzciny.

Jeżeli ktoś nie ma szczęścia do kart, nie powinien grać. Jeżeli ktoś nie ma szczęścia do kobiet, nie powinien się żenić. To jest jasne.

Słuszności tej maksymy, niestety niedość powszechnie przestrzeganej, doświadczył na sobie młody, 19-letni biuralista angielski, Ronald Hecks, który w przeciągu 5-ciu tygodni

ożenił się dwa razy

i za każdym razem miał szczególnego pecha.

Pierwszy jego nieopatrzny krok usprawiedliwiony jest nakazem rodziców. Hecks ożenił się z niejaką Elżbietą Pretchett. Przekonawszy się jednak, że zaszła

przykra pomyłka,

natychmiast po ceremonji ślubnej, wrócił do domu rodzicielskiego. Jego żona w przeciągu

dwóch tygodni

powiła córeczkę.

Uważając pierwszy swój nieudały eksperyment za niebyły, młody żonkoś po raz drugi stanął na ślubnym kobiercu w mieście From, z młodą osobą, tym razem własnego wyboru, nazwiskiem Ivy Rose.

Jednak i ten wybór

okazał się nieszczęśliwy.

Co więcej, niepohamowana skłonność do małżeństwa młodego Hecksa stała się powodem, że pociągnięto go do odpowiedzialności za bigamję.

Na rozprawie sądowej bluszczowata Róża, która od trzech tygodni jest żoną oskarżonego, oświadczyła, że niebawem zostanie matką. Twierdzi, że mimo niespodzianki, jaką sprawiła mężowi, był dla niej bardzo dobrym, godnym wprost naśladowania małżonkiem.

Na skraju przepaści życiowej...

Zaręczyny na sali sądowej.

Przed sądem wiedeńskim stanęła młoda wiejska dziewczyna, imieniem Małgorzata.

Oskarżona o włóczęgostwo.

Historja jej jest pospolita i smutna. Córka zamożnych wieśniaków styryjskich, miała dziecko nieślubne z człowiekiem, który ją porzucił. Matka i brat

wygnali ją z domu.

Małgorzata poszła do miasta. Ale tu nie mogła znaleźć zajęcia. Nikt jej nie chciał przyjąć z dzieckiem. Spała na ulicy. Aresztowano ją.

Z płaczem powiedziała sędziemu, że nie ma już sił do dalszej walki. Jest gotowa na wszystko.

Sąd ją uniewinnił, a publiczność ze współczuciem patrzyła na biedną dziewczynę, którą życie skazało

na zagładę.

Tymczasem los przygotowuje niekiedy niespodziankę, niczem w kinie.

Jeszcze Małgorzata nie opuściła sali sądowej, gdy nagle, podniósł się ze swego miejsca jakiś człowiek i prosił

o głos.

— Panie sędzio — powiedział — oczekam tu mojej kolejki, bo mam występować, jako świadek w następnym procesie. Słyszałem historję nieszczęśliwej. Jestem kupcem, mam sklep spożywczy; oddawna pragnę się ożenić. Niech pan sędzia zapozna mnie z panną Małgorzatą. Gotów jestem ją poślubić i zastąpić ojca jej dziecku.

W ten sposób młoda Małgorzata zatrzymana została na skraju przepaści.

Widmo Kuby Rozpruwacza odżyło na nowo.

Młoda kobieta ofiarą bestjalskiej zbrodni eleganckiego zwyrodnialca.

Cała Anglja pozostaje od dwóch dni pod wrażeniem ohydnego morderstwa, popełnionego przez jakieś

zwyrodniałe indywiduum,

w okolicznościach, żywo przypominających zbrodnie pamiętnego Kuby Rozpruwacza, który grasował w Londynie czterdzieści lat temu.

Ofiarą zbrodniarza padła 18-letnia służąca Luiza Steel, osoba nienagannego prowadzenia się, której chlebodawczyni pani Andrews, wydaje jaknajlepsze świadectwo. Luiza, mając wolne popołudnie, udała się w odwiedziny do swych rodziców. Gdy o umówionym czasie nie wróciła do domu, zaniepokojona pani Andrews zwróciła się

telefonicznie do policji,

która też natychmiast wszczęła poszukiwania. Dopiero jednak latarnik, który gasił światła na jednem z przedmieść, zauważył w pewnej odległości od drogi, w pobliżu boiska sportowego zwłoki kobiety, które okazały się zwłokami poszukiwanej Luizy Steel.

Były one zupełnie nagie i w przerażający sposób zmasakrowane. Na twarzy widniała straszliwa rana, zadana jakiemś ostrem narzędziem prawdopodobnie brzytwą. Druga rana przecinała piersi. Cała dolna część ciała była okropnie okaleczona. Wszędzie na ciele widoczne były ślady bicia i kontuzji

Zgłosiła się do Scotland Yardu jakaś kobieta, która zeznała, że tego samego wieczora, w którym zginęła Luiza Steel i ją napastował jakiś młody, przyzwoicie odziany

mężczyzna,

który w pewnej chwili otoczył ramieniem jej szyję. Krzyknęła jednak i napastnik uciekł.

Pod naciskiem powszechnego oburzenia „staruszek“ Scotland Yard postawił na nogi wszystkich najlepszych swych detektywów i czyni co może, aby wpaść na trop tego nowego Kuby Rozpruwacza.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.